

# Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 150 K.  
Z przesyłką pocztową: rocznie 760 K; półrocznie 380 K; kwartalnie 180 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje  
**Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.**

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

**Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.**

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

## Austria w kłopotach.

Austria przechodzi ciężkie chwile: zewnątrz nieustająca groźba wojny z powodu aneksji Bośni i Hercegowiny — wewnątrz przewlekłe przesilenie rządowe.

Ostatnie wiadomości ze świata dyplomatycznego, donoszące o interwencji Francji, Anglii, Niemiec i Rosji w kierunku powstrzymania natarczywych Serbów od beznadziejnego rozpoczęcia kroków zaczepnych przeciw Austrii wpływają wprawdzie uspokajająco, jednakże wobec rozdmuchanej sztucznie do najwyższego stopnia gorączki wojennej u ludności tak w Serbii, jak i w Czarnogórze nie da się przewidzieć, czy stosunki na Bałkanie ostatecznie ułożą się pokojowo.

W czasie najwyższego napięcia dyplomacji austriackiej z powodu powyższych spraw, padło ministerstwo Becka pod ciosami „przyjacielskiej“ ręki. Antysemitów wiedeńskich w połączeniu z feudalnymi klerykałami, ci sami antysemitów, którzy pod opiekunictwem skrzydłami bar. Becka wzrosli do decydującej potęgi w parlamencie austriackim i przez członków swego stronnictwa w ministerstwie, Dra Gessmana i Ebenhocha, wywierali niezatarty wpływ na rząd, postanowili kierownictwo rządu pochwycić we własne ręce.

Wybitna bowiem indywidualność bar. Becka nie dała się nagiąć do partyjnych celów stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, a uznanie przez niego potrzeb klas pracujących sprowadziło prace parlamentarne na teren socjalno-polityczny.

Ponieważ wszystkie stronnictwa, a przede wszystkim chrześcijańsko-socjalne, zaciągnęły wobec wyborców ważne zobowiązania w kierunku spełnienia żądań ludowych i ochrony zagrożonych warstw ludowych przed wzrastają-

cą nędzą — przeto przyparte przez bar. Becka do muru, musiały przystąpić do spełnienia szumnych przyrzeczeń przedwyborczych.

Pokazało się jednak, że stronnictwa rządowe nie są w stanie tego uczynić. Obejmując bowiem najrozmaitsze warstwy społeczne o różnych, często sprzecznych ze sobą interesach, nie mogą uczynić zadość żądaniom jednej klasy bez naruszenia interesów drugiej. Wskutek tego w pracy nad reformami społecznymi wpływ stronnictw rządowych, paraliżowany wewnętrznymi rozterkami, malał, ustępując miejsca tym stronnictwom, które reprezentują jednolite interesy, a między nimi stronnictwu socjalno-demokratycznemu.

Objaw ten, wynikający z jakości składu samych stronnictw, zdolny do zdyskredytowania ich w oczach wyborców, wywołał u nich dążność do zmiany polityki. W tym celu należało usunąć z drogi bar. Becka.

Parci przez antysemitów wiedeńskich narodowcy niemieccy rozpoczęli kampanię w sejmie czeskim. Z powodu śmiesznej błachostki rozpoczęli tzw. mechaniczną obstrukcję, prowadzoną w niesłychany dotąd sposób, i doprowadzili ją do zamknięcia sejmu czeskiego.

Rozgoryczeni z tego powodu Czesi zagrozili odwetem przez umożliwienie pracy w parlamencie wiedeńskim.

Usiłowania bar. Becka, ażeby roznamiętnione stronnictwa narodowe: niemieckie i czeskie pogodzić i skierować ich energię na drogę załatwienia tzw. konieczności państwowych, spełzły wskutek intryg antysemitów na niczem. Ubezpieczenie parlamentu przedstawiało się więc jako nienuknione — i dlatego bar. Beck ustąpił.

Misyę utworzenia nowego gabinetu otrzymał dotychczasowy minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth, sympatycznie przyjęty przez antysemitów wiedeńskich, którzy z nieukrywaną chci-

wością rzucili się po teki ministeryalne. Przelicyli się jednak w tym rachunku. Roznamiętnienie narodowców niemieckich i czeskich poszło już za daleko i uzyskanie z dnia na dzień ich pogodzenia się, okazało się niemożliwym.

Skutkiem tego starania o utworzenie gabinetu parlamentarnego się rozbiły, a przesilenie załatwiono po austriacku: prowizorycznie, przez utworzenie ministerstwa urzędniczego, w którym prócz tzw. ministrów-rodaków, polskiego Abrahamowicza, czeskiego Začka i niemieckiego Dra Schreinerera, zasiadają sami najstarsi rangą szefowie sekcji.

Żywot tego ministerstwa obliczony jest tylko na tak długo, dopóki nie nastąpi zgoda stronnictw, która im umożliwi utworzenie koalicyjnego rządu parlamentarnego.

Rozpoczną się więc znowu targi między stronnictwami o teki ministeryalne, wobec których o normalnej i spokojnej pracy parlamentarnej nie może być mowy.

Tymczasem na stole parlamentarnym leży przygotowany jeszcze przez bar. Becka projekt ustawy o tzw. *ubezpieczeniu społecznym*.

Ustawa ta, obejmując rozszerzenie ubezpieczenia na wypadek choroby na wszystkich robotników, a więc także na nieubezpieczonych dotąd robotników rolnych i leśnych oraz służby domowej, reformę ubezpieczenia od wypadków, wreszcie ubezpieczenie robotników, drobnych przemysłowców i rolników na wypadek niezdolności do pracy i starości, pomimo licznych wad czyni zadość dawno odczutej potrzebie i dlatego załatwienie jej jest obecnie pierwszorzędną koniecznością ludową. Wskutek przesilenia rządowego jednak i z powodu braku jej właściwego twórcy bar. Becka, grozi ustawie tej zepchnięcie na dalszy plan.

Wobec tego jest obowiązkiem wszystkich, szczerze potrzebom ludowym oddanych, stanąć

EMIL ZOLA

## NANTAS.

Ciąg dalszy.

Ale na tem nie poprzestała jego ambycja. Chciał odegrać rolę polityczną i udało mu się pozyskać mandat poselski w departamencie, w którym posiadał kilka posiadłości. Od chwili, gdy zjawił się w ciele prawodawczym, zaraz się zaznaczył jako przyszły minister finansów. Przez swą wiedzę specjalną i przez łatwość wymowy zajmował w parlamencie z dniem każdym wybitniejsze stanowisko. Zresztą ujawniał bezwarunkowe i szczere przywiązanie do cesarstwa, jakkolwiek w przedmiocie finansów miał swoje osobiste poglądy, które wielkiej narobiły wrzawy i które umiał bardzo zająć cesarza.

Dziś rano Nantas był zasypany natłokiem spraw. W obszernych biurach, które umieścił na parterze pałacu, panował ruch zdumiewający. Pracował tam ogromny zastęp urzędników. Jedni nieruchomo stali za kratkami, inni biegali bez przerwy na wsze strony, trzaskając drzwiami. Bez przerwy dzwięczało złoto i z otwartych worków sypało się na stoły. Ciągłe brzmiała ta muzyka kasy, która, zdawało się, zaleje złotem ulice.

A w przedpokoju cisnął się tłum, jedni przybywali z prośbą, drudzy w interesach, inni wreszcie w sprawach politycznych. Cały Paryż uklęknął przed potęgą. Często wysokie osobistości czekały tu cierpliwie całą godzinę.

A on siedział przy biurku i słał korespondencje na prowincję i do obcych krajów, mógł wyciągnąć rękę, objąć świat cały. Nakoniec przecie ziścił mu się sen o jego sile, czuł się rozumnym motorem kolosalnej maszyny, która poruszała królestwa i cesarstwa!

Nantas zadzwonił na woźnego, który stał przed jego gabinetem. Widać było troskę na jego twarzy.

— Grzegorzu, nie wiesz, czy pani wróciła? — zapytał.

A gdy woźny odrzekł, że nie wie, kazał mu zawołać pokojowej pani. Lecz Grzegorz nie odchodził.

— Przepraszam łaski pana — szepnął — lecz jest tam pan prezydent parlamentu, który nalega, by go puścić.

Poruszył się z niechęcią i rzekł:

— No, to wprowadź go, a zrób to, com ci polecił.

Dnia poprzedniego przy debacie nad główną zasadą budżetu, Nantas wygłosił mowę, która takie sprawiła wrażenie, że artykuł ten budżetu odesłano napowrót do komisji z poleceniem zmiany w myśl wywodów mowy.

Po posiedzeniu rozeszła się pogłoska, że minister finansów ma ustąpić, a w różnych grupach wymieniano nazwisko młodego deputowanego jako jego następcę.

On sam wrzusał ramionami: nic jeszcze nie zaszło, miał u cesarza jedynie posłuchanie co do poszczególnych punktów. Jednakże wizyta prezydenta parlamentu mogła mieć wielkie znaczenie. Otrząsnął się więc z myśli, które go zasmucały, powstał i poszedł uściskać dłoń prezydenta.

— Ach, mości książę — rzekł — proszę wybaczyć, nie wiedziałem, że książę tu jest... Proszę wierzyć, że mię wielce wzrusza zaszczyt, który mi pan czyni,

Chwilę rozmawiali bez ceremonii w tonie serdecznym. Potem prezydent, nie wypowiadając się jasno, dał mu jednak do zrozumienia, że go przysłał cesarz, aby wybałał Nantasa. Czy przyjąłby tekę finansów i z jakim programem? A w tedy Nantas, imponując zimną krwią, położył warunki.

Ale pod marką obojętności wzbierało w nim poczucie tryumfu. Wstępował oto na najwyższy szczebel, stawał już u szczytu. Jeszcze jeden krok uczyni, a ujrzy pod sobą wszystkie warunki.

Gdy prezydent konkludował, mówiąc, że natychmiast uda się osobiście do cesarza, aby mu podać do wiadomości, omówiony program,

w obronie tej zagrożonej reformy i zmusić parlament do szybkiego jej załatwienia.

## Wiec narodowy.

Staraniem głównego zarządu Macierzy szkolnej w Cieszynie odbył się w Rzeszowie dnia 15 b. m. ogólny wiec, który mimo ważności sprawy zgromadził nader niewiele uczestników. (Jestli owoc) tłumienia opinii publicznej poufnyimi zebrańmi za zaproszeniami. Zjawili się na sali zaledwo kilkudziesiąt robotników i garść młodzieży, braki zaś zupełnie naszej „inteligencji”. Rada miejska reprezentowaną była tylko w osobach p. p. Drów Krogulskiego i Krausa. Przewodniczącym wiecu obrano p. Dra Krogulskiego, który udzielił głosu referentowi p. Marcinkowi, sekretarzowi „Macierzy”. Mowca w swoim wyczerpującym referacie przedstawił ciężką walkę, jaką staczać musi ludność polska na Śląsku w walce z naporem niemieckim i czeskim i wzywał społeczeństwo polskie w galicyi, ażeby spieszyło z pomocą rodakom śląskim. Podczas gdy bowiem Niemcy otrzymują pomoc materialną od „Schulvereinu” i „Nordmarku” a nadto subwencje i dary od prywatnych osób, Czesi zaś z żelazną wytrwałością i wrodzoną sobie pracowitością bronią swoich interesów i czechizują ludność polską, Polakom tych wszystkich danych do pracy narodowej brak, a nadto warunki dla tej pracy są dla nich szczególnie niekorzystne. Nie brak wprawdzie poświęcenia i ofiar u działaczy polskich na Śląsku, jednakowoż ludność polska na Śląsku jest ubogą, gdyż składa się z 90% drobnych rolników, rękodzielników i robotników, nadto po fabrykach i kopalniach zawisła jest od pracodawców i przełożonych Czechów i Niemców, tak że praca nad uświadomieniem narodowem tej ludności dla braku odpowiednich zasobów finansowych jest nader trudną.

Pracę oświatową wśród ludności polskiej na Śląsku wzięła w swoje ręce Macierz śląska, która z szczytych funduszy swoich utrzymuje dotąd na Śląsku cały szereg instytucji oświatowych, a działalność jej staje się coraz wydatniejszą i skuteczniejszą. Mowca ostrzega przed niebezpieczeństwem germanizacji, zagrażającem Galicyi zachodniej na wypadek, gdyby ludność na Śląsku uległa czechizacji (!) lub zniemczeniu i dlatego apeluje do zgromadzonych, aby po spieszyli z pomocą Polakom na Śląsku.

W dyskusji zabrał głos prof. Kukucz, który w krótkich zarysach skreślił historię Śląska jako integralnej części Polski, następnie odczytał rezolucję, wyrażającą gorące poparcie dla sprawy polskiej na Śląsku i postanawiającą wybór komitetu miejscowego, którego zadaniem będzie energiczna akcja dla niesienia pomocy rodakom śląskim.

P. Rudolf Burda napiętnował przedewszystkiem tych wszystkich „działaczy” naszego miasta, którzy zawsze tam są, gdzie rozchodzi się o uzyskanie mandatu, a których braknie wszę-

otwarły się małe drzwi, wiodące do apartamentów i ukazała się pokojowa pani.

Nantas pobladł nagle, nie dokończył zdania, które rozpoczął. Podbiegł do pokojowej, szepcząc:

— Wielce przepraszam, mości książę...

I po cichu wypytywał pokojówkę.

— Więc pani wyszła o wczesnej porze?

Czy powiedziała, dokąd idzie? Kiedyż miała powrócić?

Pokojówka odpowiadała słowami ogólnikowemi, gdyż jako inteligentna dziewczyna, nie chciała się skompromitować. A pan, spostrzeższy naiwność takiego egzaminu, rzekł w końcu krótko:

— Gdy pani powróci, proszę ją zawiadomić, że pragnę z nią mówić.

Książę zdziwiony zbliżył się do okna i spoglądał na dziedziniec.

Nantas wrócił ku niemu, usprawiedliwiając się na nowo. Stracił już jednak zimną krew, nie mówił już tak płynnie i zwrócił uwagę księcia mniej zręcznym wystowieniem się.

— Popsułem sprawę! — wyrwało mu się głośno, gdy prezydent wyszedł. — Przez to ominie mię teka ministerjalna.

Pozostał długo pod przykrem wrażeniem tego wypadku, a chwilami wpadł w gniew. Wprowadzono kilka osób.

Jakiś inżynier zdał mu sprawozdanie, za-

dzie, gdzie potrzeba poważnej i prawdziwej pracy i ofiar dla spraw narodowych. Następnie imieniem robotników rzeszowskich oświadczył, że chętnie pospieszą z pomocą braciom śląskim i żadnych ofiar nie będą szczędzić, byle pomoc ta była skuteczną. Mowca odpiera zarzut, który spotyka partję socjalno-demokratyczną, jakoby nie rozumiała ważności i świętości sprawy polskiej, owszem mając w swoim programie na pierwszym punkcie niepodległość Polski. — prucje wszędzie tam, gdzie interesa polskości są zagrożone. Członkowie partji socjalno-demokratycznej na Śląsku są najdzielniejszymi pracownikami nad uświadomieniem narodowem Polaków śląskich i ich zabiegom należy zawdzięczyć, że żywił polski na Śląsku nie tylko nie upada na siłach, ale coraz bardziej potężnieje i rośnie i w niedalekiej przyszłości wyjdzie zwycięzko z walki z Niemczyzną i czechizacją. W końcu zgromił mowca szkodliwą działalność „inteligencji” polskiej na Śląsku, która wrogo występowała przeciw wszelkie, akcyi robotników polskich, walczących o polepszenie swojej doli, — a nadto przy ostatnich wyborach do parlamentu preferowała kandydaturę hakatysty Demla, byle tylko przeszkodzić wyborowi polskiego socjalisty Arbeitla.

Tak niepostępuje żaden inny świadomy swych celów naród. W walkach wyborczych między Niemcami a Czechami nawet fabrykanci i finansisci głosowali za socjalnym demokratą swego narodu, by wroga narodowego nie dopuścić na ważny postarunek polityczny, z którego by tem skuteczniej mógł walczyć. A przecież Demel to znany hakatysta, protektor napadu ulicznego na Polaków w Cieszynie.

Tylko zmiana tej taktyki stronnictw nieszczańskich, wykorzenienie przesądu o nienarodowych tendencyach polskiej partji socjalno-demokratycznej i uznanie jej jako równorzędnego korpusu armii narodowej, może stworzyć silny wal polskości na kresach zachodnich.

Po przemówieniu pp. Dra Niecia i Sędzimira, którzy nie szczędzili słów zachęty dla pracy w kierunku przez referenta wskazanym, uchwalono jednomyślnie rezolucję prof. Kukucza.

Do wyboru komitetu nie przyszło: Pan Dr Krogulski jako przewodniczący do wyboru komitetu dla akcyi Macierzy śląskiej bowiem nie dopuścił oświadczać, że samo przydyum sobie wybierze komitet.

Niewiadomo, kto pana Dra Krogulskiego do tego upoważnił. Czyżby się rozchodziło o to, aby jacyś wrogowie Demla do Komitetu się nie dostali?

## KRONIKA.

Rzeszów, dnia 21. listopada 1908.

Zabawny występ W „Głosie rzeszowskim” z dnia 15. b. m. wystąpił p. Kraus z charakte-

powiadające niezmiernie zyski z przedsiębiorstwa w kopalniach. Jakiś dyplomata traktował z nim w sprawie pożyczki, którą jedno z sąsiednich mocarstw chciało uzyskać w Parżu. Przesuwały się szeregiem różne osoby, zdając rachubę z licznych i znacznych interesów.

W końcu odwiedziła go znaczna liczba kolegów parlamentarnych. Wszyscy unosili się w przesadnych pochwałach z powodu wczorajszej jego mowy.

On zaś wyciągnawszy się w fotelu, przyjmował te kadzidła bez uśmiechu zadowolenia.

A dźwięk złota dochodził ciągle z biur sąsiednich i mury drżały jakby odgłosem kuźni, rzecby można, że tu sfabrykowano wszystko to złoto, które brzęczało w okolo.

Potrzebował tylko ująć pióro w rękę, by rozęścić depeste, które mogły radością lub trwożą przejąć wszystkie targi Europy. Mógł powstrzymać lub przyspieszyć wojnę, popierając lub zwalczając pożyczkę, o której mu mówiono. Dzierżył nawet w swej ręce budżet całej Francji a wkrótce miało się rozstrzygnąć, czy stanie za cesarstwem lub przeciw niemu.

A więc był to tryumf niesłychany, jego osoba urosła do ogromnych rozmiarów i stała się środkowym punktem, naokoło którego świat się obracał. A jednak w tym tryumfie nie czuł tych rozkoszy, które sobie obiecywał. Przygniatało go jakieś znużenie, myśli rozbiegały się i

rystycznym „ucałowaniem rączek” p. prof. Pęcowskiemu za jego zapatrywania na kwestję żydowską.

Bez względu na to, czy wynużenie p. Dra Krausa zostało umieszczone przed, czy po „kucicie tylko u chrześcian”, nie zajmowalibyśmy się niem gdyby nie przekraczało granic osobistego oświadczenia.

P. Dr Kraus jednak przemawia nietylko w imieniu własnem, ale także w imieniu „równow z nim myślących żydów”. Kto to jednak ci „równow z p. Krausem „myślący żydzi”? Przecież nie „organizacja Żydów-Polaków” we Lwowie, bo wyraźnie różniczkuje tą organizację i „równow z nim myślących” i tylko w imieniu tych ostatnich występuje.

Wobec naiwności argumentów i porównań, zdradzających brak głębszej znajomości przedmiotu, wątpić należy czy tacy „równow myślący” istnieją. Lecz za nieistnieniem ich przemawia jeszcze jedno: P. Dr Kraus określa tych „równow z nim myślących” bliżej jako „zdala się trzymających od ruchu syonistycznego i gdzie tylko można go zwalczających”. Tymczasem p. Dr Kraus ani tak zbyt „zdala” się od ruchu syonistycznego dotąd nie trzymał, ani ich „gdzie mógł” nie zwalczał. Przeciwnie p. Dr Kraus, „gdzie tylko mógł” do „ruchu syonistycznego” w Rzeszowie się zbliżał. Wszak pamiętamy jeszcze jak p. Dr Kraus zamiast zwalczać syonistów stał z nimi w jednym szeregu, jak ten sam p. Dr. Kraus na zgromadzeniu przedwyborczem do kahału przyjął bez zastrzeżeń cały syonistyczny program kahalny, przedstawiony przez tuł. przedstawiciela syonistów.

Skoro więc p. Dr Kraus nie zwalczał „gdzie tylko mógł” ruchu syonistycznego, jakimże sposobem więc ci, którzy ten ruch „gdzie tylko mogą” zwalczają, są „równow z nim myślący”?

A zresztą skąd legitymacya p. Dra Krausa do przemawiania w ich imieniu, kto p. Dra Krausa do tego upoważnił?

Nie rozchodzi nam się o obronę tych „równow myślących”, ale o to, by nie fałszowano opinii publicznej samozwańcem przedstawicielstwem choćby jakichś wątpliwej egzystencji „równow myślących”.

Uniwersytet lud. im. Mickiewicza. Zapowiedziany na zeszłą niedzielę odczyt p. Heleny Radlińskiej, p. t. „Społeczny rozwój Polski”, zebrał w sali „Sokoła” nader liczną publiczność ze wszystkich sfer naszego miasta; przeważnie młodzieży, która w przepelnionej sali z wielkiem, a rzadkiem u nas, skupieniem słuchała ciekawego wykładu. Pani Radlińska bardzo miśternie ujęła w wązkie ramki godzinnej lekcji, obszerny temat o dziejach rozwoju życia naszego społecznego, począwszy od samego zarania państwowości naszej, aż do fatalnego jej końca.

Ogromna erudycja i opanowanie przedmiotu, przy wielkim talencie popularyzatorskim, pozwoliły p. Radlińskiej świetnie wywiązać się ze swego zadania i wypowiedzieć wiele co było nowem nietylko dla młodzieży. To też rzęsiście oklaskami dziękowali wdzięczni słuchacze utalentowanej prelegentce za piękny jej wykład, a jeden z obecnych robotników, w imieniu ro-

dział na najmniejszy szelest. Gdy gorączka zadowolonej ambicji uderzała mu do twarzy, czuł natychmiast, że znów blednie, jak gdyby nagle zimna dłoń chwytala go za szyję.

Uplłynęło dwie godziny a Flawja jeszcze się nie pokazała. Nantas zawołał Grzegorza, by go posłać do pana Dauvilliers, jeśli baron jest u siebie.

Pozostawszy sam w pokoju, zwolna przechadzał się po gabinecie i nie przyjmował już tego dnia nikogo. Stopniowo wzrastało jego rozdrażnienie. I snuł domysły, że żona gdzieś miała schadzke miłosną. Zapewne nawiązała znowu stosunki z panem des Fondettes, który owdowiał przed sześciu miesiącami. Nantas długo się broił przeciw zazdrości. Przez dziesięć lat ściśle przestrzegał zawartego układu, tylko żądał, jak mówił, by go nie narażano na śmieszność. Nie pozwoliłby nigdy swojej żonie skompromitować nazwisko i uczynić przedmiotem powszechnego szyderstwa.

Lecz siły go opuszczały. Uczucie małżonka, który chce jedynie szacunku, napełniało go takim niepokojem, jakiego nie zaznał nawet wtedy, gdy w początkach swej fortuny, rzycał najryzykowniejsze projekty na jedną kartę.

Weszła Flawja, ubrana jeszcze w suknię do wyjścia. Zdjęła tylko kapelusz i rękawiczki.

(C. d. n.)

botników — w rzetelnym a prostym wyrazach, prosit o dalsze podobne wykłady. Świadczy to zupełnie dowodnie, że publiczność naszą, wbrew utartemu mniemaniu, interesują podobne wykłady, gdy na nie prócz dobrych chęci składają się talent i wiedza. Trzeba nietylko chcieć coś powiedzieć, ale także mieć coś do powiedzenia i umieć to powiedzieć. Pani Radlińska posiada ten talent w wysokim stopniu i — co bardzo rzadko u nas się zdarza — posługuje się czystą polszczyzną.

„Uniwersytet ludowy imienia Mickiewicza“ rzetelnie się publiczności naszej przysłużył i zrobił dobry początek. Pragniemy dalszego ciągu.

**Poufne zebranie członków oddziału Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza** odbędzie się we wtorek 17 b. m. o godz. 2. pop. w sali rady miasta z porządkiem dziennym: 1) Referat o znaczeniu pracy oświatowej Uniwersytetu ludowego, 2) Dyskusja, 3) Wybór przewodniczącego wydziału, komisji kontr. i sądu polubownego, 4) Wnioski.

Zaproszenia na zebranie wydaje sekretarz komitetu p. Rudolf Burda w biurze pow. kasy chorych w Rzeszowie, między godz. 12. a 1. w południe i 5. a 6. pop. Ktokolwiek by więc zaproszenia nie otrzymał, a ma zamiar zostać członkiem oddziału Uniw. ludowego w Rzeszowie, zechce pod powyższym adresem się zgłosić.

Wkładka kwartalna wynosi 1 kor.

**Wieczór** ku czci Mickiewicza urządza młodzież 1-go rzeszowskiego gimnazjum w sali „Sokoła“ w sobotę dnia 28 bm. z następującym programem. Prolog: Pieśń wajdeloty. 1. Słowo wstępne 2. „polonez jubileuszowy“ Zukowskiego (chór męski). 3. „Farys“ 4. a) „Wejście Stefana“ z Straszego dworu Moniuszki. b) „Spiewający wdzięczni“ Gamberta (baryton - solo). 5. Wstęp Pana Tadeusza. 6. „Chór myśliwych“ Noskowskiego (chór męski). „Konfederatów Barskich“ akt II. Epilog.

**Bitwy** na drugi wieczór muzyczny „Lutni“ są rozchwywane, co dowodzi że Towarzystwo potrafiło publiczność rzeszowską zainteresować.

**Nabożeństwo żałobne** za poległych bohaterów w roku 1831. urządza tow. „Gwiazda“ wraz z młodzieżą gimnazjalną dnia 30 b. m. o godz. 7-mej rano w kościele farnym.

**Ochotnicza straż ogniowa** w Rzeszowie urządza wieczór listopadowy w niedzielę 29-go b. m. Program tego wieczoru podamy w następnym numerze.

**Sąd przysięgłych.** W bieżącym tygodniu odbędą się następujące rozprawy: poniedziałek, 23, b. m. Nawoj, skrytobójcze morderstwo, wtorek 24 b. m., Marya Łabaj i tow., kradzież oraz Wojciech Zarębski kradzież.

Pierwsza z tych rozpraw, mająca za przedmiot morderstwo dokonane przez 68 letniego na 67 letniej żonie swej, potrwa prawdopodobnie dwa dni tak, że wyznaczone na wtorek rozprawy będą się mogły odbyć dopiero we środę.

Na tem zakończy się obecna krótka kadencja sądu przysięgłych.

„**Telektroskop.**“ P. Stanisław Chrzanowski, elektromechanik w Przemyślu, wynalazł aparat, za pomocą którego można dokonywać zdjęć fotograficznych na odległość. Wynalazek p. Chrzanowskiego ma szczególnie ważne znaczenie dla celów wojskowych. Wynalazca odniósł się też do c. i k. wojskowego Komitetu technicznego we Wiedniu. Z polecenia tegoż odbyła się 13 b. m. próba, która miała dać znakomity rezultat. Wynalazek swój nazwał p. Chrzanowski „telektroskopem“.

**Fotoplasticum** w Rzeszowie mieszczące się obecnie w dawnym hotelu „Luftmaszyna“, daje w tym tygodniu zajmującą seryę, a mianowicie od niedzieli 22, do soboty 28. listopada Jezioro Garda i okolice.

„**Najwyższe odznaczenie.**“ Na cesarskiej wystawie Jubileuszowej w Stey r. 1908 nadano znanej i najstarszej fabryce maszyn do szycia Singer Co. Tow. Akc. (tutejsza filia ul. Trzeciego Maja 1. 5.) za wystawione maszyny do szycia dla użytku zarówno domowego, jak przemysłowego, najwyższe odznaczenia: srebrny medal państwowy, na cesarskiej zaś wystawie jubileuszowej w Wels r. 1908 wielki medal złoty.

**Piecyce opałane ropą** (Kazetel), o których wynalezieniu już pisaliśmy, nadeszły do Rzeszowa i będą poddane publicznej próbie we wtorek i w środę 24 i 25 b. m. między godz. 12 a 2 w południe w pomieszkaniu p. inż. Franciszka Stażkiewicza (naprzeciw gmachu dyrekcji skarbu), w Towarzystwie zaliczkowym i u p. Edwarda Metala (ul. Marszałkowska na Ruskiej wsi.)

Leży w interesie wszystkich wzięcie udziału w tych próbach celem przekonania się o wartości owych pieców, które tanioczą opalu wyrzucować powinny węgiel i drzewo.

## Z e ś w i a t a .

**Katastrofa w Hamm** Od czasów olbrzymiej katastrofy w Courmeres we Francji, przed laty czteru, nie było ani przedtem, ani potem tak strasznej klęski żywiołowej, jak pożar, który wybuchł w tych dniach w kopalniach węgla Tow. „Radbod“, położonych tuż koło Hamm, miasta powiatowego w północnej Westfalii.

Pożar wybuchł we czwartek w nocy. w chwili, kiedy w trzech piętrach szybu I. pracowało 400 ludzi. Przyczyną pożaru była eksplozja gazów na piętrze drugim.

Płomienie szybko ogarnęły cały szyb, wiskając się do każdego kurytarza tak, że o ratunku prawie mowy być nie mogło. Przy nadzwyczajnych wysiłkach udało się wydobyć kilkudziesięciu robotników, między tymi tylko 6 zdrowych, 35 zaś rannych a około 60 trupów.

Jeżeli się zważy, że w kopalni znajdowało się około 420 ludzi, a ratunek znajdujących się w kopalni robotników jest dalej wręcz niemożliwy, trzeba przyjąć, że katastrofa pochłonęła około 380 ludzi, między którymi znajduje się znaczna ilość Polaków.

Na miejscu katastrofy rozgrywają się groźne przejmujące sceny, których opisać niepodobna.

Winę katastrofy ponosi głównie zarząd kopalni, który zaniedbał urządzenia potrzebnych środków ochronnych.

**Kobiety adwokatami.** Pierwsza kobieta-adwokat pojawia się w Stanach Zjednoczonych w roku 1869, a w roku 1879 już występuje w wyższym sądzie federacyjnym w Waszyngtonie. W roku 1897 było już kobiet na tem stanowisku 275. — Prócz Stanów Zjednoczonych spotykamy je w Meksyku, Chili, Kanadzie, Nowej Zelandyi, na wyspach Sandwich i we wszystkich koloniach angielskich.

Japonia liczy już jedną kobietę adwokata. We Francji w r. 1900 było 2, w 1905 r. 7 kobiet adwokatów. W chwili obecnej jest 18 kobiet prawników, w tej liczbie kilka Rosyjanek. W Szwecyi na uniwersytecie w Upsali kobieta wykłada prawo cywilne. Są prócz tego kobiety-prawnicy: w Szwajcaryi, Norwegii, Rumunii, Niemczech. W Finlandyi ostatnio zaliczonymi zostały do korporacji adwokackiej 2 kobiety.

**Małżeństwo brata z siostrą.** Do konsystorza duchownego w Woroneżu wniesiono niezwykłe podanie. Brat i siostra proszą o pozwolenie wstąpienia w związek małżeński. Okazuje się, że osieroceni w dzieciństwie i wychowani przez obcych ludzi, zupełnie się znali, a gdy jako dorośli spotkali się z sobą, zapoznali i pokochali się, poczem zaczęli żyć z sobą w bardziej ścisłych stosunkach, nawet nie podejrzewając tak bliskiego pokrewieństwa... Obecnie mają dziecko i pragną je zlegalizować, proszą o pozwolenie na ślub.

## Korespondencye.

Ropczyce, dnia 20. listopada 1908.

(O powiatowej kasie oszczędności słów parę).

Siła upłynęło czasu od ostatniej korespondencji z naszego miasteczka, w „Tygodniku“ umieszczonej.

Gdybyśmy objawy życia społecznego naszego miasteczka chcieli oceniać z punktu widzenia pół albo ćwierć europejskiego, stanęlibyśmy bezradni, ręce by nam opadły, choćbyśmy mieli siłę gladiatorów i cierpliwość syzyfów.

Brak wszelkiego poczucia w wykonywaniu obywatelskich obowiązków w myśli przepisów uświęconych prawem i obywatelską przyzwoitością daje się tu odczuwać prawie na każdym kroku.

Pocziwa sielanka w gospodarowaniu w instytucjach publicznych jak we własnej kuchni czeładnej, czy w oborze, objawia się tu w całej swej pełni. Dla przykładu, o gospodarce w pow. kasie oszczędności słów kilkoro.

Dyrektorem tej kasy jest już od niepamiętnych lat poborca podatkowy p. Juszczyk. Jako dyrektor kasy, mając tamże „wieie“ czynności urzędowych, nie mógł ten pan wypełniać swych obowiązków poborcy, jako zaś poborca nie mógł oddać słu sumiennemu wykonywaniu obowiązków dyrektora kasy.

I tak trzymając oby dwie sroki za ogon walczył lata całe, aby je w swych rękach utrzymać.

Jeszcze za rządów śp. starosty Jagoszewskiego przyszło polecenie z c. k. Namiestnictwa, aby p. Juszczykowi wyłómaczyć, że piastów, nie tych dwóch godności, to dla niego trochę za wiele, jedną bezwarunkowo powinien puścić, a w szczególności tą z kasy oszczędności. Polecenie to gdzieś zaginęło, a p. Juszczyk rozpaczli-

wie się dalej bronił na obydwu stanowiskach, pocieszając się, że to przecież »pro publico-bono«.

Nad rozpaczliwą sytuacją p. Juszczyka, ulitował się poseł sejmowy z pow. ropczyckiego p. Jedynak i wniósł w obecnej sesji sejmowej w tej sprawie interpelację. Skutek tej interpelacji był ten, że p. Juszczyk zrezygnował z posady dyrektora i jego rezygnację przesłano namiestnictwu. Rezygnacja jednak owa nie była znowu tak seryo przez p. Juszczyka pojętą. „Niech się tam panie tego dobrodzieju w namiestnictwie uspokoją, że sprawa już załatwiona, Ropczyce i tak mos.erdzieju zabite od świata deskami, nikt się i tak nie dowie że ja tego — sąsiedzie, chodźmy do Burstyna na jednego“.

I tak się też stało, rezygnacja leży w namiestnictwie, a nasz kochany dyrektor-poborca dalej w kasie urzęduje: jest wilk syty i owca cała. Nie myślcie Czytelnicy, że to tak konieczne niezbędną jest osoba p. Juszczyka w kasie, o nie — oprócz p. Juszczyka jest jeszcze dwóch dyrektorów, którzy go znakomicie zastąpić mogą. Nie można jednak przecież żądać, aby tak poważana i wieka figura w miasteczku, postrach wszystkich żydów i chałupników, jak poboca podatkowy, wyżył się małej synekurki, która tyle daje dochodów, że zaledwie wystarczą na kilka śniadanków i opędzenie kosztów taroczka w kasynie. Diaczejż więc mamy odmawiać p. poborcy tej małej przyjemności, kiedy on tak bardzo się dla nas poświęca? — Trzymać dwie sroczki za ogon na obecnym mrozie to chyba wielkie poświęcenie?

Potęga fantazji jest wielką, więc wspominając o p. Juszczyku i kasie oszczędności, przychodzi zaraz na myśl także przewodniczący dyrekcji kasy ks. Krzysiak.

W styczniu r. 1900, kiedy było już publiczną tajemnicą, że Tow. wzaj. kredytu w Sędziszowie ma się ku kogutkowi, czyli że lada dzień zniknie z powierzchni ziemi, dyrekcja kasy oszczędności z ks. Krzysakiem na czele pożyczyla temu towarzystwu 8000 koron.

W tym wypadku postąpiono wbrew przepisom statutowym, że kasie nie wolno pożyczać swych kapitałów innemu towarzystwu finansowemu bez specjalnego zezwolenia c. k. Namiestnictwa.

Tow. wzajem. kredytu w maju 1900 r., jak było do przewidzenia, zbankrutowało, owe 8000 koron przepadły i byłby naturalnie spokój istic ropczycki, gdyby me c. k. Namiestnictwo, które na lustrację do kasy oszcz. wysłało swego komisarza.

Lustrator wytknął Dyrekcji nielegalne postąpienie w tym wypadku i na skutek jego sprawozdania Namiestnictwo zażądało, aby ową stratę pokryli ci, którzy tak nieopatrznie funduszami kasy rozporządzili, czyli dyrekcja z głównym dyrektorem na czele. Czy dyrekcja do rozporządzenia namiestnictwa się zastosuje, będzie już jej osobistą rzeczą. namiestnictwo jednak nie powinno spuszczać tej sprawy z oka i pilnie baczyć, aby przez lekkomyślność kilku jednostek nie ucierpiało dobro ogółu.

Tyle na razie o tut. kasie oszczędności.

S.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

**Antoni Kordybacha.**

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Powszechnie uznane za najlepsze są przetłuszczone **MYDŁA M. MALINOWSKIE-GO** w Warszawie, Analizowane w c. k. Zakładzie do badania artykułów spożywczych w Krakowie. Mydła: toaletowe (11 odmian z zapachami kwiatów), lecznicze, marmurowe, **Philodermina**.

W Rzeszowie do nabycia w aptece **Wnego P. A. Karpińskiego**.

Lekcje języka angielskiego i literatury udzielać może dyplomowany nauczyciel z Anglii. Zgłoszenia — listowne w Administracyi naszego pisma pod napisem „Anglik“.

## MEBLE

Z powodu wyjazdu są do zbycia **MEBLE** do jadalnego pokoju i do salonu.

Wiadomość: ul. Sandomierska 1. 7. I. p.

# Węgle

najlepsze i najtańsze  
oraz podpałki ma na  
składzie przy ulicy  
Sandomierskiej l. 32  
Aniela FIAŁKOWSKA.

# Fortepian

w dobrym stanie  
bardzo tanio  
do sprzedania.

Wiadomość w drukarni p.  
Pillera (przedtem Arvaya)  
ul. Trzeciego Maja l. 7.

# Bardzo smaczne ZIEMNIANKI JADALNE

ma na sprzedaż  
po cenie 5 koron  
za 100 kg. z od-  
stawą do Rzeszowa  
Zarząd dóbr Zalesie  
p. Rzeszów.

— Do wydzierżawienia —  
sklepowy  
Lokal restauracyjny  
składający się z trzech du-  
żych pokoi i kuchni wraz  
z koncesją przy ul. Ko-  
ściuszki l. 11. Bliższa wia-  
domość u p. J. Kowala.



## OPERA w DOMU



Każdy może sobie i swym najbliższym sprawić największą przysługę, kupując gramofon najnowszej i ulepszonej konstrukcji z marką „ANIOLEK“, który zupełnie bez szmeru oddaje naturalne głosy. — Cena bardzo niska.

Poleca: Pierwszy Krajowy skład - **GRAMOFONÓW** i PŁYT z MARKĄ OCHRONNĄ ANIOLEK

**J. EISENA** optyka w Rzeszowie ul. 3-go Maja l. 3.

Wielki wybór płyt i wymiana tyłchże. Udziela się na wpłat w dogodnych ratach.

Stosunkowo w krótkim czasie zdobył sobie gramofon i fonograf wszechstronne uznanie. Oddają wyraźną i naturalną wymowę, muzykę wokalnie-instrumentalną oraz deklamacje i wszelkie kombinacje zgłosek, są zarazem nauczycielami obcych języków a służą za rozrywkę. — Szczególną zaletą tych aparatów jest wyraźny i daleko idący ton. — Uzyskano najznakomitszych artystów, artystki i orkiestry, celem uchwycenia ich gry na płytach.

Najkorzystniejszy dochód dla PP. Restauratorów i właścicieli hoteli.

**Ajencya poważnego Towarzystwa  
asekuracyjnego**  
poszukuje  
**Zdolnego akwizytora**  
Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

NOWY MAGAZYN  
KONFEKCYI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ.

**P. T.**

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem  
w Rzeszowie, przy ul. Trzeciego Maja l. 3. (dom  
Wgo Dra Bronisława Zangena)

**MAGAZYN KONFEKCYI  
DAMSKIEJ i DZIECINNEJ**

który na sezon josienny i zimowy jest  
zaopatrzonej w wielki wybór

- Damskich najnowszych modeli. -

Prócz gotowej konfekcyi, przyjmować będę  
**zamówienia według miary**  
na KOSTYUMY, SAKI, ŻAKIETY, PŁASZCZE,  
SUKNIE, HALKI, BLUZY, MATYNKI, SZLA-  
FROKI i t. d. podług ostatnich żurnali paryskich  
i dostarczać będę punktualnie na oznaczony termin.

Stosunki handlowe nawiązałem z pierwszo-  
rzednymi firmami, co da mi możność zadosyć uczy-  
nić najwybredniejszemu wymogom.

Towar doborowy. — Ceny możliwie najtańsze.

**Zygmunt Fertig**  
Zastępca firmy Heilmann Kohn i Synowie, c. k. nadworni  
dostawcy we Wiedniu.

**NA ŚW. MIKOŁAJA!**  
**Księgarnia J. Jaroszowej**  
w Rzeszowie

polecia śliczne książki dziecinne, książki illu-  
strowane dla dorosłych, obrazy artystyczne,  
kasetki z farbami, książeczki do malowania  
i w. innych.

Kartki z św. Mikołajem.

**Z powodu braku miejsca  
wysprzedaż najświet-  
szych nowości w papie-  
rach listowych po zni-  
żonych cenach.**

Książki ilustrowane na raty.  
Znakomita książka kucharska R. Makarewi-  
czowej na raty po 1 kor. miesięcznie.

Wszystkie kalendarze na składzie.

**BAR AMERYKAŃSKI**  
w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja  
Dogodna schadzka dla przejezdnych i miejscowych. —  
Obszerna hala piwua. — Każdego czasu świeże piwo  
pilzneńskie. Przekąski zimne i gorące. Obsługa szybka.  
Ceny umiarkowane.


**BANK ZALICZKOWY**  
w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. l. piętro  
płaci od nowych wkładek oszczęd-  
ności złożonych od 1. stycznia 1908

na **6%** od sta.

już od dnia lokacji gotówki, oraz opłaca  
sam podatek rentowy.

DYREKCJA:  
Jan Als m. p. Teofil Dzierżyński m. p.

**SINGER**  
„66”  
najnowsza i naj-  
znakomitsza  
maszyna  
do szycia



**SINGERA**  
maszyny  
do nabycia  
tylko w naszych  
składach.

Singer Co Tow. Akc. Maszyn do szycia - Rzeszów -  
ul. Trzeciego Maja l. 5.

**Ramy do obrazów**  
w najlepszym guście poleca  
**KSIĘGARNIA**  
J. Jaroszowej w Rzeszowie.

**HERBATA**

*Wasyli Terloff i synowie*  
**MOSKWA**

Do nabycia we  
wszystkich  
większych han-  
dlach kolonial-  
nych.